Rok VIII. Nr. 38. Sosnowiec, wtorek 7 lutego 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres ... istracji: Teatral... telefon 4... redakcji 6-... redakcji ... drukarni

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

304.247 KONTO CZEKOWE P.K.O. KATOWICE Nr. 304.247.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, te. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Monarchja ostatecznym celem w Niemczech.

Rozwiązanie sejmu pruskiego. — Sensacyjne oświadczenie polityka niemieckiego.

BERLIN, 6. 2. — Wiceprzewodniczący partji niemiecko - narodowej dr. Winterfeld oświadczył na zgromadzeniu organizacyj partyjnych w Berlinie, że Reichstag i sejm pruski nie będą zdolne do pracy po nowych wyborach i **będą musiały zniknąć z widowni politycznej na dłuższy czas.**

Dyktatura może być tylko zarządzeniem przejściowem.

Mówca ma nadzieję, że zasady socjalistyczne coraz bardziej będą znikały ze skarbca haseł hitlerowców, a momenty nacjonalistyczne wybiją się coraz bardziej naprzód.

— Mówi się: więcej władzy dla prezydenta Rzeszy, a my — zakończył Winterfeld — powiadamy: prezydent Rzeszy umiera, ale król nie umiera.— Naszym celem ostatecznym pozostaje monarchja Hohenzollernów.

ROZWIĄZANIE SEJMU PRUSKIEGO.

BERLIN, 6. 2. (wł.) Dziś ogłoszony został dekret prezydenta Rzeszy, na podstawie którego pełnomocnictwa, **przysługujące dotychczas gabinetowi Brauna, przeniesione zostały na urzędującego komisarza Rzeszy dla Prus oraz jego zastępcę.**

Powyższe zarządzenie motywowane jest tem, że stanowisko, jakie Prusy zajęły wobec orzeczenia, wydanego przez trybunał Rzeszy z dn. 25 paźdz. 1932 r. w sporze między Prusami, a Rzeszą, wywołuje zamieszanie, groźne dla biegu spraw państwowych.

Jednocześnie rozwiązany został dekretem prezydenta Hindenburga sejm pruski.

WALKI ULICZNE NIE USTAJĄ.

BERLIN, 6. 2. (wł.) W Kiel doszło dziś do krwawych walk ulicznych. — **Cztery osoby zostały zabite, kilkanaście ciężko rannych.**

Podobnie krwawe walki miały miejsce w Monachjum i Bohum, **gdzie został dziś zamordowany działacz socjaldemokratyczny.**

Demonstracje klubów lewicowych

na posiedzeniu sejmu

WARSZAWA, 6. 2. (wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu dyskutowano w dalszym ciągu nad budżetem.

Sejm załatwił budżet ministerjum spraw zagranicznych, poczem przystąpił do dyskusji nad budżetem ministerjum przemysłu i handlu.

W czasie wygłaszania referatu przez **posła Minkowskiego (BB.) lewica poczęła demonstrować przeciwko referentowi, jakoby obrońcy karteli.**

Demonstracje trwały dłuższy **czas,** mimo wezwań marszałka, aż wreszcie kluby lewicowe **opuściły salę posiedzeń.**

Zkolei sejm dyskutował nad budżetem ministerjum opieki społecznej.

Po referacie posła **Sowińskiego** (BB.), dłuższe przemówienie wygłosił **minister opieki społecznej Hubicki.**

Pościg za zbuntowanym krążownikiem

Malajczycy opanowali okręt holenderski

HAGA, 6. 2. — Bunt marynarzy malajskich na krążowniku holenderskim „De zeven Provincien“, stacjonowanym w porcie Oleleh na Sumatrze, o czem donosiliśmy, przyjął nieoczekiwany obrót.

Korzystając z nieobecności komendanta, który w towarzystwie **kilkunastu** oficerów wyjechał do Batawji, **marynarze - jawajczycy wypowiedzieli posłuszeństwo i po krótkiej walce opanowali krążownik.**

Wszystkich europejczyków, zarówno oficerów, jak i marynarzy, uwięziono pod pokładem. Buntownicy podnieśli kotwicę i wypłynęli na pełne morze.

Na wieść o wypadkach, zaalarmowano przez radjo inne jednostki floty.

W pościgu za krążownikiem wyruszyły kontrtorpedowce z Pirok — „Jentjes“, „G. 12“, „C. J. de Haan“ i „Minotaurus“.

Poza tem admirał wsiadł wraz z oficerami na pokład parowca transatlantyckiego „Aldebaran“ i również ruszył w pościg.

„De zeven Provincien“ wypłynął z Oleleh całą siłą maszyn, kierując się na północ ku portowi Padang. Według niesprawdzonych jeszcze wiadomości zbuntowani artylerzyści przy wyjściu z portu dali kilka strzałów z dział ciężkokalibrowych wzniecając w porcie groźny pożar.

Ponieważ dyspozycja ścigania „De zeven Provincien“ zawiera rozkaz jak najostrzejszego stłumienia buntu, a zbuntowanych cechuje bezwzględność i okrucieństwo — przewidywać należy krwawą bitwę morską.

Dziś rozpoczyna się rozprawa apelacyjna

w sprawie Centrolewu

WARSZAWA, 6. 2. — Sąd apelacyjny przystępuje jutro do rozpatrywania skargi apelacyjnej 10 członków Centrolewu, skazanych przez sąd okręgowy w dniu 13. 1. ub. r. jak następuje: **Herman Lieberman, Norbert Barlicki i Władysław Kiernik na 2 i pół roku każdy, Stanisław Dubois, Mieczysław Mastek, Adam Pragier, Adam Ciołkosz i Józef Putek na 3 lata, Wincenty Witos na półtora roku, Kazimierz Bagiński na dwa lata więzienia.**

Skład sądu stanowią: **przewodniczący sędzia Gacek oraz sędziowie Chodecki i Wyczański.**

Na ławie obrończej znajdzie się 15 adwokatów. Braknie w drugiej instancji ś. p. **mec. Śmiarowskiego, mec. Urbanowicza, który przed kilku dniami złamał nogę na nartach w Zakopanem oraz mec. Ujazdowskiego.**

Liga narodów nie uznaje nowej

republiki mandżurskiej.

GENEWA, 6. 2. (wł.) Na posiedzeniu rady ligi narodów zapadła dziś uchwała **nieuznawania de jure nowej republiki mandżurskiej.**

Wywoła to niewątpliwie stanowcze decyzje rządu japońskiego.

Uczeń dostał ostrego ataku szału

w czasie lekcji

STANISŁAWÓW, 6. 2. (wł.) W jednem z gimnazjów w Stanisławowie, 17-letni uczeń Gotlieb dostał w czasie lekcji ostrego ataku szału.

Koledzy z trudnością obezwładnili szaleńca, poczem skrępowanego odwieziono do szpitala.

KURTUAZJA PRZY SPROSTOWANIACH PRASOWYCH.

WARSZAWA, 6. 2. (wł.) Nowa ustawa prasowa, opracowana przez rząd przewiduje m. in. dość ciekawe rozstrzygnięcie sprawy sprostowań w pismach.

Zasadniczo redakcje pism obowiązane będą sprostowanie zamieścić, gdy jednak sprostowanie objętością przekraczać będzie dwukrotnie notatkę, redakcja sprostowania takiego może nie umieścić.

O nieumieszczeniu sprostowania redakcja musi zawiadomić zainteresowanego w ciągu trzech dni.

„ATLANTIQUE“ BYŁ PODPALONY.

Sensacyjne orzeczenie komisji.

PARYŻ, 6. 2. — Rządowa komisja śledcza w sprawie pożaru parowca „Atlantique“ zakończyła prace wydając orzeczenie, **iż okręt został podpalony.** — Do wniosku tego komisja dochodzi rozmaitemi drogami, m. in. stwierdza, **iż pożar wybuchł w 2-ch kabinach, oddalonych jedna od drugiej.**

Gdy załoga zgasiła pożar w pierwszej kabinie, wybuchł on prawie równocześnie w drugiej.

Kapitan okrętu „Atlantique“ oświadczył, iż zgadza się całkowicie z oceną komisji śledczej.

KOMPROMITACJA FLOTY AMERYKAŃSKIEJ.

LONDYN, 6. 2. Krążownik amerykański „Indianopolis“ o pojemności 10 tysięcy ton, spuszczony niedawno na wodę, wykazał tak wielkie braki, iż władze były zmuszone odesłać go zpowrotem do doków.

Szczególnie wadliwie zmontowane były 20 centymetrowe działa krążownika.

Załoga krążownika otrzymała dłuższy urlop.

SAMOBÓJSTWO W SĄDZIE PO WYROKU SKAZUJĄCYM.

ŁÓDŹ, 6. 2. — W sądzie w Piotrkowie wydarzył się wczoraj rzadki wypadek samobójstwa popełniony przez skazanego na dożywotnie więzienie przestępcę.

W piątek i sobotę toczyła się w tym sądzie rozprawa przeciwko Władysławowi Kalecie zamieszkałemu we wsi Rękoraj, oskarżonemu o bratobójstwo.

Gdy zabrzmiały ostatnie słowa sędziego Kaleta, odepchnął pilnujących go policjantów i **rzucił się do okna. — Nim zdołano mu przeszkodzić wybił szybę i rzucił się z okna na bruk podwórza, ponosząc śmierć na miejscu.**

DEMONSTRACJE AKADEMICKIE WE LWOWIE.

LWÓW, 6. 2. (wł.) We Lwowie akademicy usiłowali dziś doprowadzić do demonstracyj przeciwko nowej ustawie o szkołach akademickich.

Stanowcze zarządzenia rektorów zapobiegły wystąpieniom studentów.

Z pism i depesz

RĘCE GPU POD POŚCIELĄ DYPLOMATY.

W Niegorełoje agenci GPU. zatrzymali pewnego wyższego urzędnika sowieckiego z misji handlowej w Paryżu, który po urlopie w Moskwie jęchał do Paryża. Tuż przed przekroczęniem granicy nadeszło z Moskwy polecenie aresztowania owego urzędnika.

Urzędnik spostrzegłszy agentów GPU wchodzących do pociągu, ukrył się pod pościelą jednego z dyplomatów zagranicznych, przypadkowo bawiącego w tym czasie w wagonie restauracyjnym.

DUCH MATKI SPORZĄDZONY Z PRZEŚCIERADEŁ.

Sąd przysięgłych w La Rochelle rozpatruje sprawę niezwykłego oszustwa popełnionego przez synów bogatego przemysłowca Bobinec. Młodzieńcy owi spekulując na zamiłowaniu ojca do spirytyzmu, wyłudzili odeń sumę

4 miljonów franków,

w sposób niesłychanie perfidny.

Pragnąc wydobyć od skąpego ojca grubsze pieniądze, synkowie Józef i Jan Bobinec, korzystając z niedawnej śmierci matki, zaangażowali jednego ze swych kolegów-studentów jako

„znakomite medjum“

i przy pomocy jego ukazali ojcu w czasie seansu „ducha matki“, sfabrykowanego

z prześcieradeł.

„Duch“ polecił panu Bobinec przez usta medjum, by doręczył synom 2 miljony franków, które w krótkim czasie mają przynieść olbrzymie zyski, drogą którą

„w natchnieniu zaświatowem“

odgadną młodzi panowie Bobinec, gdy znajdą się w Paryżu.

Przemysłowiec uwierzył całkowicie w prawdziwość odegranej przez synów komedji — wręczył im całą sumę, o której mówił „duch“ i... oba urwisy mogły

wesoło hulać

przez parę miesęcy.

Gdy pieniądze wszystkie wydali, zaaranżowali po raz drugi tę samą komedję i znów wyłudzili od ojca 1.800 tys. franków. Po sześciu miesiącach i z tej sumy

nic nie zostało.

Papa jednak zorjentował się — mimo całą naiwność — w tej historji i skierował sprawę

na drogę sądową.

Najzabawniejszy jest w tem fakt, że nie synowie będą odpowiadać za oszustwo

ale ich pomocnik,

„znakomite medjum“ w osobie niejakiego Jakóba Aumon (po polsku — „Jałmużna“).

Wyrok spodziewany jest za parę dni.

WIELKA AFERA DEWIZOWA W AUSTRJACKIM BANKU NARODOWYM.

Dyrekcja austrjackiego banku narodowego wpadła na ślad szeroko rozgałęzionych manipulacyj z pozwoleniami na wywóz marek niemieckich do Niemiec, uprawianych od dłuższego czasu przez urzędnika banku nazwiskiem Schaffer, który pobierał za nie specjalne wynagrodzenie. Z usług jego korzystał w pierwszym rzędzie jeden z kupców wiedeńskich. Wartość przemyconej waluty niemieckiej dochodzi do 400.000 szylingów.

PAROWIEC DUŃSKI POSZEDŁ NA DNO.

BREST, 6. 2. Na wysokości przylądka Lorvily wpadł w czasie gęstej mgły na skały i zatonął parowiec duński „Estrid“.

Statek ratowniczy francuski „Generał Beziot“ zdołał uratować pasażerów i ałogę, parowiec jednak wraz z całym ładunkiem poszedł na dno.

KONFERENCJA KOLEJOWA W SOSNOWCU.

W piątek o godz. 10 rano w sali konferencyjnej na dworcu w Sosnowcu odbędzie się konferencja informacyjna w sprawie nowego rozkładu jazdy pociągów w ruchu lokalnym Zagłębia na okresie 1933-34 r

Od słów do czynu.

Cały świat śledzi z napięciem rozwój dalszych wypadków w Niemczech. Były malarz pokojowy Adolf Hitler na fotelu Bismarcka budzi, rzecz oczywista, powszechne zainteresowanie nietylko ze względu na ewentualne następstwa tego bądź co bądź ryzykownego eksperymentu. Dojście do władzy Hitlera i jego koalicji nastąpiło w drodze „legalnej“, a nawet parlamentarnej, bez przewrotów lub wystąpień rewolucyjnych, a nawet uciekania się do „marszu na Berlin“, który oddawna zapowiedział przywódca hitlerowców. Pokojowe zdobycie władzy przez Hitlera stanowi, zdaniem kół politycznych, rękojmię unikania również w przyszłości awantur i radykalnych przewrotów w dziedzinie polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Mamy zresztą kategoryczne pod tym względem oświadczenie samego kanclerza, oraz ministra spraw wewnętrznych dr. Fricka, który na przyjęciu przedstawicieli prasy protestując przeciw szerzeniu „tatarskich wieści“, oświadczył, że nowy rząd nie pójdzie na żadne eksperymenty polityczne lub gospodarcze. Optymizm ten jednak nie jest uzasadniony i usprawiedliwiony na dalszą metę. Pamiętać bowiem należy, że w Niemczech bynajmniej nie zapatrują się na Hitlera jak na zwyczajnego kanclerza lub premjera rządu parlamentarnego. Te masy narodu niemieckiego, które dotąd zabezpieczały sukcesy wyborcze hitlerowcom, widzą w swym przywódcy przyszłego Mesjasza, a w jego kanclerstwie — pierwszy krok ku realizacji ideologji demagogicznej ruchu narodowo - socjalistycznego. Masy te przejęte są głęboką wiarą w bliskość urzeczywistnienia demagogicznych frazesów, któremi Hitler przez 12 lat swej działalności politycznej hojnie szafował. W tych nastrojach odstąpienie Hitlera od głównych swych postulatów programowych równałoby się samobójstwu politycznemu i spowodowałoby bezwzględnie katastrofę całego ruchu hitlerowskiego. Nie znaczy to jednak, by Hitler natychmiast przystąpił do wprowadzenia w życie całokształtu swego programu w dziedzinie polityki i gospodarki. Oficjalne wycofanie wielorakich obietnic i przyrzeczeń jest psychicznie wykluczone. Program zasadniczy musi być utrzymany i zachowany jako ostateczne zadanie i cel hitlerowców w walce o „odrodzenie“ Niemiec. Wobec tego jednak, że władza dostała się obecnie do rąk Hitlera jedynie dzięki poparciu innych stronnictw, których program nie pokrywa się całkowicie z jego planami. Hitler zmuszony był ogłosić obecne rządy jako okres przejściowy, który zbliża tylko naród niemiecki do całkowitej regeneracji w drodze realizacji wielkich zadań ruchu narodowo-socjalistycznego.

W tych warunkach nie od rzeczy będzie uzmysłowić sobie zasadniczy program Hitlera i hitleryzmu w formach, w jakich został ujęty w obfitej literaturze, traktującej o tym temacie. W ostatnich latach pojawiło się wiele publikacyj zwolenników, jak również przeciwników obozu Hitlera. Bogaty materjał, oświetlający prawdziwe oblicze nowoczesnego Mesjasza Niemiec daje interesująca autobiografja Hitlera pod tytułem „Moja walka“.

Podstawą programu hitlerowców jest osobliwa doktryna o rasie. Moment rasowy jest decydujący w uzyskaniu względnie utracie praw politycznych i obywatelskich. Program Hitlera wychodzi z założenia, że obywatelami niemieckimi mogą być wyłącznie ci, którzy z krwi należą do rasy niemieckiej. Dlatego też ludność pochodzenia nie niemieckiego, eo ipso nie może rościć sobie prawa do udziału w losach narodu niemieckiego. Również cudzoziemcy, lub obywatele innych państw, wedle punktu 6 programu hitlerowskiego, nie mogą brać udziału w życiu państwowem i piastować jakichkolwiek stanowisk w rządowych instytucjach Rzeszy niemieckiej. Przywiązując wielką wagę do wpływów prasowych, program Hitlera przewiduje zakaz prowadzenia wydawnictw, czasopism oraz redagowania dzienników przez ludzi innej rasy. Prasa bowiem powinna pozostać pod względem rasowym „czystą“. W dziedzinie politycznej ruch narodowo-socjalistyczny opiera się na zasadzie faszyzmu i bolszewizmu, t. zn. na zasadzie jednej partji, która rządzi i realizuje swój program samodzielnie, bez jakiegokolwiek porozumienia lub kompromisu z innemi stronnictwami. Parlament jest dopuszczalny, odgrywa jednak drugorzędną rolę. W tej części program Hitlera jest bardzo mglisty, nieuzgodniony i niewyraźny. — Twierdzi bowiem, że każdy Niemiec, przejęty narodową ideą, bez względu na stanowisko socjalne, może i powinien należeć wyłącznie do partji narodowo-socjalistycznej. W jakich formach da się osiągnąć tego rodzaju jedność narodowa i czy wogóle jest możliwa — tego program hitleryzmu nie określa. Mówi bowiem dość ogólnikowo o utworzeniu centralnej władzy państwowej, której kompetencje obejmują całe państwo, o ustroju parlamentarnym, wspólnym dla całych Niemiec, o państwowych organach reprezentacyjnych dla poszczególnych republik, oraz o związkach zawodowych, obejmujących całe życie społeczne i zawodowe pojedyńczych krajów niemieckich. Czyli — osobliwa interpretacja syndykalizmu włoskiego.

Ostoją hitleryzmu jest jednak idea wszechpotężnego „Wodza“. Na nim to opiera się całe istnienie stronnictwa, lub raczej narodu. Przypomnieć wypada, że jeszcze kilka miesięcy temu Hitler na posłuchaniu u Hindenburga prosił właśnie prezydenta, by umożliwił mu rolę niemieckiego Mussoliniego.

Na podłożu głębokich psychicznych przeżyć narodu niemieckiego, w szczególności jego średnich warstw, potrafił Hitler wytworzyć i utrwalić nastrój i wiarę w swoje posłannictwo „Wodza“, który zdoła uratować Niemców przed politycznemi i socjalnemi klęskami i podniesie Niemcy do poziomu, który odpowiada ambicji i zarozumiałości narodu „wyborowej“ rasy.

Czy koncepcja ta może się na długo utrzymać teraz, gdy długo oczekiwany moment stał się rzeczywistością?

Na uruchomienie robót publicznych.

Projekt ustawy o funduszu pracy.

Do laski marszałkowskiej złożony został przez blok bezpartyjny wniosek w sprawie ustawy o funduszu pracy.

Wniosek ten wychodząc z założenia, że przeciągający się kryzys i bezrobocie wymaga znalezienia całego szeregu źródeł dochodowych, aby móc zastąpić akcję żywnościowo-zasiłkową na produktywne zatrudnienie bezrobotnych, proponuje wyjście w formie ustawy celem stopniowego ożywienia zamarłych warsztatów produkcji, a tem samem zmniejszenie bezrobocia.

Biorąc pod uwagę specjalnie dogodne w Polsce możliwości wśród środków, zmierzających do tego celu wymienić należy: przedewszystkiem uruchomienie robót publicznych, a następnie kolonizacji podmiejskiej, wewnętrznej kolonizacji rolnej, drobnego budownictwa mieszkaniowego, zakładania samodzielnych warsztatów pracy rzemieślniczej i t. p.

W ten sposób akcja żywnościowo-zasiłkowa, stosowana dziś doraźnie mogłaby ulec stopniowej likwidacji na przestrzeni najbliższych lat.

Przez utworzenie funduszu pracy, fundusz pomocy bezrobotnym ma ulec likwidacji.

Projekt ustawy przewiduje, że fundusz pracy jest osobowością prawną, a jego preliminarz budżetowy jest częścią składową preliminarza budżetu państwowego.

Plan i kolejność robót wykonywanych z funduszu zatwierdza prezes rady ministrów, który też sprawuje zwierzchni nadzór nad funduszem, na czele funduszu stoi prezes, z komitetem naczelnym, oraz dyrekcja, powołani przez prezesa rady ministrów.

Środki finansowe fundusz pracy czerpie z opodatkowania w wysokości 1 proc. dochodu względnie zarobków wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych oraz ich pracodawców w tej samej wysokości. Dotyczy to emerytur i rent płaconych ze skarbu państwa, przedsiębiorstw państwowych i monopoli oraz związków komunalnych. Jeden procent swych djet wpłacają też posłowie i członkowie senatu, nadto wszelkie wolne zawody w stosunku również 1 proc. od opodatkowanego dochodu z pracy zawodowej. Dochodzi do tego 1 proc. wpłat od wszelkich tantjem i świadczeń osobistych w przedsiębiorstwach i w zakładach pracy. Pozatem na fundusz składają się wszelkie opłaty dotychczas ustawowo przewidziane jako opłaty na rzecz dotychczasowego funduszu pomocy bezrobotnym, które w części tylko w nowym projekcie funduszu pracy uległy pewnym zmianom.

Fundusz pracy przewiduje jako jedno ze swoich źródeł dochodowych w art. 28 (naturze) następujący system: zaległości w podatkach państwowych, gruntowym, dochodowym, majątkowym, spadkowym i od darowizn, które mogą być spłacane przez płatników równowartością świadczeń w naturze, a to przez dostarczanie materjałów potrzebnych do wykonania robót, dostarczania środków przewozowych, odrabianie pewnej liczby dni roboczych, dostarczanie płodów rolnych, artykułów żywności i materjałów opałowych, a to według miejscowych cen rynkowych.

Do funduszu pracy będą przekazywać związki komunalne miejskie 1 proc. swych budżetów zwyczajnych, a powiatowe 5 proc.

Różnica w oprocentowaniu związków komunalnych miejskich i powiatowych polega na tem, iż ludność wiejska jest w projekcie tym zwolniona od wszelkich bezpośrednich opłat na rzecz funduszu.

Zdaniem wnioskodawców proponowany fundusz może na przestrzeni lat najbliższych spełnić swe funkcje dla których ma być stworzony.

Celowa mobilizacja określonych w projekcie źródeł finansowych pociągnie niewątpliwie za sobą skupianie się ukrytych lub niedostępnych dziś źródeł materjalnych, społecznych i prywatnych i co razem wzięte może dać wydatne powiększenie stanu zatrudnienia i choćby częściowe odmrożenie życia gospodarczego.

Skuteczność zamierzeń ustawy da się pogłębić także przez zastosowanie specjalnej formy zatrudniania robotników, a mianowicie zespołów roboczych uniezależniając robotnika w ośrodkach najbardziej bezrobociem dotkniętych od miejsca istniejących możliwości zarobku.

Nowe kombinacje przemysłowców węglowych.

TOWARZYSTWO „SATURN“ URLOPUJE ROBOTNIKÓW, A NASTĘPNIE WYDZIERŻAWIA POLA GÓRNICZE SWOJEMU SZTYGAROWI.

Mamy do zanotowania jeszcze jeden wypadek, dosadnie charakteryzujący metody postępowania przemysłowców zagłębiowskich w stosunku do swych robotników.

Od pewnego czasu mówi się o pogarszającej się z dnia na dzień sytuacji w przemyśle węglowym w Zagłębiu, a co zatem idzie, o „koniecznościach“ przeprowadzenia redukcyj zarówno wśród robotników jak i pracowników umysłowych. — Przemysłowcy węglowi w Zagłębiu **stale narzekają na kurczenie się rynków zbytu, na stale zmniejszające się wpływy gotówkowe wskutek czego praca na kopalniach musi być ograniczona.** Argument „brak zamówień“ jest na ustach każdego przemysłowca węglowego.

Ostatnio, jak to już donosiliśmy, na szeregu kopalniach w Zagłębiu **przeprowadzono redukcje i urlopowano na czas nieograniczony kilkuset robotników, jednocześnie zapowiedziane są w najbliższym czasie znaczne redukcje.** Między innemi redukcje zapowiedziało **towarzystwo warszawskie, towarzystwo zaś „Saturn“ urlopowało na czas nieograniczony 400 robotników z „braku zamówień“, unieruchamiając jednocześnie dwa pola na kop. „Saturn“.**

Jak nas obecnie informują, towarzystwo „Saturn“ przeprowadziło ciekawą kombinację, na której oczywiście, jak zwykle, stracą robotnicy.

Otóż te unieruchomione pola, „wskutek braku zamówień“ **towarzystwo wydzierżawiło swemu sztygarowi p. Kowalczewskiemu, który przyjmuje obecnie do pracy urlopowanych na czas nieograniczony owych 400 robotników (!)** Angażowanie do pracy robotników odbywa się na warunkach pracowników t. zw. trzeciej kategorji, a więc znacznie niższych, niż poprzednio. Wykwalifikowany górnik angażowany jest **za płacę dniówkową 5 zł. z groszami, dotychczas zarabiał od 7 do 8 zł. Dalej idą dniówki: 3 zł. 80 gr., 3 zł. 50 i najniższa 2 zł. 80 gr. Deputat węglowy będzie o połowę niższy.** (Kawaler otrzymywał dotychczas 30 korcy węgla rocznie, obecnie ma otrzymywać tylko 15 korcy).

Nie potrzeba być zbytnio domyślnym, aby stwierdzić, **że domniemana dzierżawa — to fikcja.** Towarzystwo podstawiło poprostu swego zaufanego sztygara, który występuje tu, jako dzierżawca, **a tymczasem zyski z tej kombinacji pójdą do kieszeni przemysłowców.**

Oto są metody pp. przemysłowców, którym, jak widać, nie zbywa na pomysłach, które dyskontuje się kosztem robotnika.

Dodać jeszcze należy, że tego rodzaju kombinacja **jest trickiem towarzystwa, jeśli chodzi o stosunek towarzystwa do konwencji węglowej.** Z fikcyjnie wydzierżawionych pól eksploatowany **węgiel będzie można sprzedawać tam, gdzie się towarzystwu spodoba i po cenach równie dowolnych.**

Widzimy więc, że za jednym zamachem załatwiono pomyślnie dla siebie dwie sprawy: **Obniżono ogólnie o około 40 proc. dotychczasowe płace robotników, a następnie częściowo uniezależniono się od konwencji węglowej,** która nakłada na przemysłowców pewne, niewygodne dla nich obowiązki.

Sprawą tą winien się energicznie zająć inspektor pracy w Sosnowcu **i nie dopuścić do tego rodzaju kombinacji, przeprowadzonej kosztem robotnika.**

———

Posunięcia na „Saturnie“ nastąpiły po wizycie prezesa rady nadzorczej towarzystwa, p. **Biedermana, który odbył poufną konferencję z dyr. Przedpełskim.**

Ustalone na tej konferencji radykalne zmiany w zakładach tow. „Saturn“ niezwłocznie wprowadzono w czyn.

Wczoraj uruchomione zostało już pierwsze pole, wydzierżawione przez p. Kowalczewskiego, **na którem zatrudniono 50 robotników.** — Projektowane jest przyjęcie około 120 robotników.

Wśród robotników panuje duże niezadowolenie.

W domu zbornym zwolane zostało zebranie robotników, **lecz nie doszło ono do skutku z powodu braku zezwolenia władz.**

Wielka manifestacja w Sosnowcu

z okazji 13 rocznicy odzyskania morza.

W dniu 10 lutego r. b. przypada 13-ta rocznica odzyskania przez Polskę dostępu do morza. W związku z tem zarząd oddziału ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu, celem zamanifestowania wobec kraju i zagranicy niezłomnej woli narodu polskiego władania własnym dostępem do morza, zwołuje całe społeczeństwo na niedzielę dnia 12 lutego na uroczyste zebranie manifestacyjne poprzedzone mszą świętą, która odbędzie się w kościele parafji Sosnowiec o godz. 9.50 rano.

O godz. 11 rano wszystkie związki i stowarzyszenia itd. przemaszerują przed dworzec w Sosnowcu, gdzie prezes oddziału ligi morskiej i kolonjalnej inż. L. Rudowski zagai zebranie, poczem przemawiać będą pp.: prof. Kazimierz Nawrocki i redaktor Stefan Arnold.

Uroczystość zakończona zostanie uchwaleniem odpowiedniej rezolucji.

Podobne manifestacje odbędą się w całym kraju.

Opinja polska musi stwierdzić jednomyślnie, że ten kto wysuwa tezę o rewizji granic dąży świadomie do wojny, że jeżeli chodzi o Pomorze i polski Bałtyk nie może być dyskusji, ani żadnych targów, że posługująca się świadomem fałszerstwem danych historycznych, etnograficznych i gospodarczych, propaganda niemiecka zastaje nas całkowicie przygotowanych do odparcia ataków, skierowanych przeciwko polskiemu stanowi posiadania na morzu.

Dlatego też w tymże dniu wszystkie organizacje polskie winny przybyć na wspomnianą manifestację, by tym sposobem dać odpowiedź roszczeniom niemieckim.

W razie niepogody manifestacja odbędzie się w domu katolickim.

Tragiczny powrót z balu.

INŻYNIER ZASTRZELONY PRZEZ OFICERA NA DWORCU W SZCZAKOWIE.

Onegdaj rano na dworcu kolejowym w Szczakowie rozegrała się krwawa tragedja, **która skończyła się śmiercią będącego w pełni sił inżyniera Kazimierza Moltera, znanego na Śląsku i w Zagłębiu.**

Inż. Molter był z soboty na niedzielę w nocy na balu w Szczakowie.

Nad ranem opuścił zabawę w towarzystwie oficera z 11 p. p. z Tarnowskich Gór **por. Bentkowskiego.**

Obaj panowie udali się na dworzec kolejowy, gdzie czekali na pociąg. W pewnej chwili w rozmowie padły ostrzejsze słowa.

Por. Bentkowski dobył rewolweru i strzelił do inż. Moltera, kładąc go trupem na miejscu.

Na dworcu powstało zamieszanie. Przybyła policja zarządziła wstępne dochodzenie, zawiadamiając o wypadku prokuratorję i żandarmerję.

Por. Bentkowski znajduje się w dyspozycji wojskowego sądu w Krakowie.

Zmarły tragicznie inż. Molter **pozostawił małą córeczkę.** Inż. Molter był kapitanem rezerwy.

Nie chciały walczyć z losem.

Usiłowanie samobójstwa dwuch młodych kobiet.

Zjawiska depresji duchowej zwłaszcza u młodego pokolenia w dzisiejszych czasach są coraz częstsze.

Wypadków samobójstwa o podłożu romantycznem jest coraz mniej, natomiast zwiększa się liczba ofiar szalejącego kryzysu.

Onegdaj mieszkanka Zagórza, Janina Derajska, lat 21, usiłowała otruć się esencją octową. Przewieziono ją do szpitala powiatowego w Będzinie

Drugi wypadek usiłowania samobójstwa miał miejsce na kol. Niemce, 23-letnia Janina Radziwolska usiłowała otruć się, również esencją octową. Przewieziono ją do szpitala.

KRONIKA

KALENDARZYK

Luty 7 Wtorek	Dziś: Romualda Jutro: Jana z M. Wschód słońca: 7.15 Zachód słońca: 4.42

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 7 lutego.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.10. Urz. kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.25. Chwilka lotnicza. 15.30 Kom. Państw. Urz. W. F. 15.35. „Wśród książek“. 15.50. Płyty. 16.25. Odczyt dla naucz. 16.40. Odczyt z Krakowa. 17.00. Popoł. koncert 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Odczyt. 19.30. Feljeton muzyczny z Wilna. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert popul. 21.10. Wiad. sport. 21.15. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.20. Recital skrzypcowy. 22.00. Kwadrans liter. 22.15. Muzyka tan. 22.55. Kom. meteor. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Środa, 8 lutego.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.10. Urz. kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.30 Kronika harcerska. 15.35. Program dla dzieci. 16.00 Płyty. 16.40. „Geniusz serca“. 17.00. Płyty. 17.40. Odczyt. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Skrzynka poczt. roln. 19.30. Odczyt. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. „Jakie to było ładne“. 20.50. Wiad. sport. 20.55. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.00. Koncert kameralny. 22.00. „Na widnokręgu“. 22.15. Muzyka lekka. 22.40. Odczyt w jęz. esperanckim z Krakowa. 22.55. Kom. meteor. 23.00. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Wtorek, 7 lutego.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. kom. meteor. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty. 13.15. Kom. gosp. 13.20. Kom. meteor. z Warsz. 15.10. Tr. z Warsz. 15.50. Bajeczki dla dzieci. 16.05. Muzyka lekka. 16.25. Odczyt dla naucz. z Warsz. 16.40. Odczyt z Krakowa. 17.00. Popoł. koncert symf. z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka z Warsz. 19.00. Odczyt. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. sportowe. 19.30 Feljeton muz. z Wilna. 19.45 Tr. z Warsz. 22.15. Program na dz. nast. 22.20. Tr. z Warsz.

———

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek, dnia 7 bm. o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. pełna humoru, pogody i sentymentu komedja w 3 aktach Gustawa Beylina pt. **„Mąż naszej panienki“ ukaże się po raz ostatni. W rolach** głównych pp. Brzozowska, Drohocka, Grudniewski, Opolski, Wojtecki i inni.

W środę, 8 bm. o godz. 8.15 wiecz. **po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. rewja w 2 częściach, 16 obrazach p. t. „Ghandi w Sosnowcu“** z udziałem niezrównanego humorysty **Bronisława Bronowskiego.**

Z SOSNOWCA.

P. KOZIELSKI SKARŻY...

Na wokandzie sądu okręgowego w Sosnowcu znalazła się wczoraj sprawa oskarżenia b. generalnego sekretarza związku pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, obecnego zaś urzędnika ministerjum skarbu i aplikanta adwokackiego **Wiktora Kościńskiego.**

P. Kościński stanął pod zarzutem zniesławienia w prasie na skutek wniesionej skargi przez adw. Wacława Kozielskiego, którego w artykule, umieszczonym w „Expresie Zagłębia" z dnia 25 kwietnia 1930 r., pod tytułem „Ostatnia odpowiedź", p. Kościński nazwał agentem obcego kapitału, zbankrutowanym „macherem" politycznym itp.

W imieniu adw. Kozielskiego stawał adw. Borowski i Woner, w imieniu oskarżonego, adw. Wojciechowski. Rozprawa trwała do wieczora.

Wyrok ogłoszony będzie 9 bm. o godz. 10 rano.

—oOo—

(s) **Lektorjum powszechne** w Sosnowcu. W środę 7 bm. wygłosi prof. A. Fink odczyt pt. „Twórczość naukowa prezydenta Mościckiego". Odczyt odbędzie się w lokalu „Kuźnicy" przy ul. Warszawskiej 22. Początek punktualnie o godz. 7.30 wieczorem. Wstęp wolny.

(s) **Zebranie organizacyjne komitetu 25-lecia gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu.** W nadchodzący czwartek, dn. 9 bm. w lokalu gimnazjum o godz. 8 wiecz. odbędzie się organizacyjne zebranie komitetu obchodu 25-lecia gimnazjum im. E. Plater.

(s) **Kradzieże mieszkaniowe.** Z mieszkania Szabsi Rubinsztajna przy ul. Małachowskiego 30 w Sosnowcu, skradziono 300 zł. gotówką i pierścionek, wart. 20 zł.

— Szulimowi Goldwaserowi (Sosnowiec, Piłsudskiego 34), skradziono z mieszkania pościel i płaszcz, ogólnej wart. 1150 zł.

— Nieznani złodzieje dostali się do niezamieszkałego domu ZUPU. przy ul. Małachowskiego 2 w Sosnowcu, skąd skradli 3 żarówki i uszkodzili różne przedmioty.

Straty wynoszą około 400 zł.

—oOo—

Z BĘDZINA.

(b) **Skradziono dwa lustra i narzędzia fryzjerskie.** Z zakładu fryzjerskiego Stanisława Kasprzyka, przy ul. 1 maja w Będzinie, skradziono 2 lustra i różne przybory, ogólnej wartości około 700 zł.

(b) **Złodziej „rybak".** Ze skrzyni na Przemszy w Będzinie, nieznany „rybak" wyłowił, Joskowi Szwimerowi (Zawale 14) 203 kg. karpi, wart. 500 zł.

Pomysłowego „rybaka" poszukuje policja.

Wiec pracowników umysłowych w Sosnowcu.

Machinacje przemysłowców a świat pracy.

W ub. niedzielę odbyło się w sali gmachu polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych zebranie sprawozdawcze przy tłumnym udziale członków i sympatyków ruchu zawodowego, na którem wygłosili referaty p. **Stefan Gacki, sekretarz generalny unji związków zawodowych pracowników umysłowych w Warszawie i p. Kazimierz Ostrowski, sekretarz generalny PZZPP.**

Po ożywionej dyskusji, jaka się wyłoniła na podstawie przemówień, zebrani powzięli jednomyślnie rezolucje domagające się: 1) rozwiązania karteli i wprowadzenia państwowego nadzoru nad produkcją, 2) zahamowania bezrobocia,

a) przez skrócenie normy czasu pracy, b) przez kontrolę zatrudnienia i usunięcia z posad tych osób, które mają inne źródła utrzymania, jako też zbędnych cudzoziemców, a na ich miejsce zatrudnienie w pierwszym rzędzie bezrobotnych, obarczonych rodzinami, c) przez wydanie zakazu pracy w godzinach nadliczbowych i wreszcie, d) przez upoważnienie odpowiednich władz, do badania wespół z przedstawicielami związków zawodowych każdego wypadku, zamierzonej obniżki wynagrodzenia względnie redukcji personelu albo zamknięcia warsztatu pracy,

3) obniżenia cen artykułów skartelizowanych, monopolowych, koncesjonowanych i ustawowo normowanych, 4) wprowadzenia ustaw o umowach zbiorowych, radach zakładowych i izbach pracy.

Uczestnicy zebrania wnieśli również kategoryczny protest przeciw wszelkim zakusom na ograniczenie zdobytych praw, a w szczególności przeciw projektowi zmniejszenia świadczeń dla bezrobotnych, jako też przeciw wykluczeniu od ubezpieczenia całego szeregu pracowników umysłowych.

Wobec tego postanowiono zwrócić się do wszystkich posłów tych klubów poselskich, które reprezentują świat pracy z apelem, aby energicznie bronili na terenie sejmu naszych zagrożonych praw.

W związku z zamierzonem zatopieniem kopalni „Klimontów" i unieruchomieniem kopalni „Niwka", należących do sosnowieckiego towarzystwa kopalni i zakładów hutniczych postanowiono wszcząć akcję u odpowiednich czynników, celem zapobieżenia tej nowej klęsce, grożącej pracownikom i ich rodzinom w liczbie około 6.000 osób.

W tym celu zebrani uznali za konieczne porozumienie się z przedstawicielami pracowników fizycznych dla podjęcia wspólnej akcji, **która udaremniłaby dalsze pogłębianie kryzysu i skazywanie na śmierć głodową licznych rzesz obywateli, dla zaspokojenia zachłanności przemysłowców, którzy nie cofają się nawet przed takiemi metodami, aby tylko uratować swe dotychczasowe zyski.**

W końcu zebrani zobowiązali się wzajemnie do niestrudzonego propagowania haseł organizacyjnych dla skupienia pod sztandarami związku wszystkich pracowników umysłowych, mając na względzie tę okoliczność, że tylko solidarne przeciwstawienie się wszelkim zakusom, zdoła zatrzymać postępujące zubożenie tej warstwy społecznej, co leży również w interesie naszej państwowości.

Niemowlę pod opieką wilków.

Włościjanin wsi Drokija (w Besarabji) Bałtasz jechał przed tygodniem z żoną i trzymiesięcznem dzieckiem sankami do domu. Kiedy byli już o pół klm. od wsi, zostali napadnięci przez wilki. Nastraszony koń poniósł.

W chwili, gdy szerpnął sankami, — włościjanka straciła równowagę i omal nie wypadła. Wypuściła przytem z rąk niemowlę, które stoczyło się z sanek na drogę. O zatrzymaniu konia nie mogło być mowy, zresztą włościjanin nie miał przy sobie broni. Wilki rzuciły się do niemowlęcia. Co było dalej, nieszczęśliwi rodzice nie wiedzieli, gdyż zapadał wieczór. Po przybyciu do wsi, podnieśli alarm. Natychmiast zaprzężono konie i kilkunastu uzbrojonych włościjan z żandarmem na czele popędziło na miejsce wypadku. Wkrótce ujrzeli na drodze kilka wilków, które biegały wkółko, wyjąc rozpaczliwie. Dano do nich kilka strzałów, po których wilki uciekły, wówczas na miejscu, dokoła którego krążyły, znaleziono zmarznięte, ale żywe i nienaruszone przez zwierzęta niemowlę.

STRAJK NA KOP. „BAŚKA".

Z powodu niewypłacenia zaległych zarobków.

Jak to donosiliśmy, po ostatnim strajku na kopalni „Baśka" dyrekcja przyrzekła robotnikom, że wypłacone im zostaną wszystkie zaległości najpóźniej do dn. 4 b. m., t. j. do ub. soboty.

Pomimo przyrzeczenia pieniądze te nie zostały robotnikom wypłacone, wskutek czego w sobotę w godzinach popołudniowych na kopalni wybuchł strajk. Porzucili pracę wszyscy robotnicy, domagając się natychmiastowej wypłaty swych zarobków.

Ponieważ robotnicy zwrócili się w tej sprawie do inspektora pracy, jutro w godzinach rannych w lokalu inspektoratu pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja.

—oOo—

(b) **Zdrzemnął się... i postradał rower.** Jan Kita, zamieszkały we wsi Siemonia zmęczony jazdą rowerem postanowił chwilę odpocząć. Pod wsią Strzyżowice usiadł więc koło drogi, stawiając żelaznego rumaka koło sobie. Po chwili sen zmorzył wieśniaka.

Gdy po krótkim czasie Kita przetarł oczy nie zobaczył obok siebie roweru. Niezwłocznie więc zameldował policji o kradzieży roweru, wart. 120 zł.

—oOo—

Z DĄBROWY.

(d) **Z LOPP.** w Strzemieszycach. Dn. 18 bm. o godz. 18.30 w ośrodku zdrowia w Strzemieszycach rozpocznie się drugi zkolei kurs przeciwgazowy dla nauczycielstwa szkoły w Strzemieszycach Wielkich i w Strzemieszycach Małych, dla urzędników samorządowych oraz osób chętnych, które zgłoszą się przed dniem 13 bm.

Wykłady odbywać się będą w poniedziałki i czwartki. Zapisy przyjmuje p. J. Góreczny w Strzemieszycach, ul. Kolejowa 15.

(d) **Kradzież.** Z mieszkania Marji Gryczkówny, Dąbrowa, Kościuszki 24, skradziono 200 zł. gotówką.

—oOo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Z życia Z. Z. P. związku metalowców.** Pod przewodnictwem sekretarza okręg. ZZP. zw. met. p. Rzepy z Sosnowca odbyło się walne doroczne zebranie ZZP. związku metalowców w Zawierciu. Sprawozdanie z ogólnej działalności złożył prezes ustępującego zarządu p. Marek Uznański, kasowe skarbnik p. Fr. Leśniak. Po dyskusji i przyjęciu sprawozdań do wiadomości, na wniosek komisji rewizyjnej ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium.

Następnie walne zgromadzenie postanowiło niedokonywać wyboru nowych władz lecz pozostawiono na stanowiskach dotychczasowe władze związku. Po zebraniu odbyła się konferencja ławników do sądu pracy, na której sekretarz Rzepa wygłosił odpowiedni referat.

Stanisław Andrzej Steeman.

Noc się zaczyna...

Przekład autoryzowany z francuskiego Haliny Bokserówny.

41.

— Podczas pierwszych wizyt składanych Van-Hou-Yenowi, pani Aboody nie zauważyła nawet mojej obecności. Dopiero ostatnio zwróciła na mnie uwagę: niestety w tym samym czasie zwrócił na mnie uwagę Ling-Chu i od tego dnia wiedzieli, a raczej czuli że mają we mnie wroga. Floriana Aboody...

Jan Heldinge zawahał się znów.

— Floriana Aboody — ciągnął — była opjumistką, rozumie pan, a mnie chodziło o pewien rodzaj okupu...

„A zatem — myślał Plante — to jest jej tajemnica. Dlatego odmawiała odpowiedzi na moje pytania. Kobieta tego pokroju nie przyznaje się do takich występków".

— I zapewne — rzekł — w noc zbrodni udała się do „Konfucjusza".

— Chwileczkę... Wspomniałem panu, że zwróciła na mnie uwagę dopiero ostatnio. Było to dziewiątego grudnia około godziny szóstej wieczorem. Tego dnia Floriana Aboody weszła do sklepu i chciała się zobaczyć z Van-Hou-Yenem; powiedziałem jej, że był nieobecny. Zdawało mi się, że odsunąłem niebezpieczeństwo. Wtedy powiedziała mi, że chce mówić z Ling-Chu. Wiedziałem, że był w domu, zdobyłem się jednak na odwagę i skłamałem, mówiąc, że jego też niema. Tymczasem ten żółty demon zjawił się przy mnie i dziś jestem pewny, że, stojąc za drzwiami, usłyszał moją nieostrożną odpowiedź. Najpewniej Floriana Aboody przyszła po narkotyk. Była bardzo zdenerwowana. Aczkolwiek Ling-Chu wysłał mnie z pokoju, nie oddaliłem się i słyszałem dalszy ciąg rozmowy. Zrozumiałem, że tym razem nie mogli jej dać opjum.

— Co dalej? — pytał pan Plante, który nigdy w życiu nie był jeszcze tak zaintrygowany. — Co się działo w nocy z dwunastego na trzynasty?

Jan Heldinge zrobił bezsilny gest.

— Naprawdę nie wiem.

— No, no! — zawołał Plante, w którym zbudziły się nagle podejrzenia.

— Nie wiem — powtórzył młodzieniec. — Kiedy dwunastego wyszedłem ze sklepu, spuściwszy rolety po skończonej pracy, miałem nieostrożność wypalić dwa papierosy, któremi poczęstował mnie ten nędznik Ling-Chu. Smak ich wzbudził we mnie odrazu podejrzenie. Zdawałem sobie doskonale sprawę, że Chińczyk odkrył moją podwójną grę i bałem się wywołać jego niezadowolenie. Wszelkiemi siłami starałem się uśpić jego podejrzenia. Tymczasem usnąłem bardzo prędko, gdyż papierosy (zrozumiałem to dopiero później) zawierały dużą dozę opjum. Jak pan widzi, będzie mi bardzo trudno dać jakiekolwiek wyjaśnienie o tem, co się działo „U Konfucjusza" w tragiczną noc. Życie moje przez całe godziny było jak w zawieszeniu i aczkolwiek starałem się przypomnieć sobie coś niecoś, widziałem tylko ukwiecone łódki, ślizgające się po wodzie, czarowne dźwięki muzyki i twarz pewnej kobiety, tak blisko mojej twarzy...

— Czy przynajmniej poznał pan tę twarz?

— Czy ją poznałem? To była twarz Floriany Aboody. Wydaje mi się też, że widzę odbijającą od purpurowozłotego tła wykrzywioną twarz Ling-Chu i czuję chłodną pieszczotę skórzanej poduszki. Są też dokoła mnie maleńkie światełka, a na ustach mam jeszcze słodkocierpki smak opjum. Nic nie wiem, powtarzam, nic nie wiem, co mogło mi się stać, co mogłem robić podczas tej nocy, jak również podczas całej następnej doby. Kiedy odzyskałem przytomność, znalazłem się w szybko jadącym samochodzie. Odwróciłem głowę. Obok mnie siedziała jakaś kobieta. Poznałem ją momentalnie, pomimo zmienionej twarzy i wyrazu śmiertelnego zmęczenia. To była Floriana Aboody. Ona też powoli wracała do przytomności. Zapewne i ją uśpiono podobnie jak mnie.

— Ciekawa historja — rzekł Plante. — Wszystko zgadza się z tem, co mi wyznała Floriana Aboody, nie zdradzając coprawda żadnych szczegółów. A jednak jej powiedziałem: „to jest mało prawdopodobne".

— Dlaczego? — spytał Heldinge. — Nie widzę w tem nic nieprawdopodobnego. Niech pan przypuści na chwilę, że zamiarem tego Chińczyka było zwrócić podejrzenie na nas... Cóż mogli uczynić więcej? Uniemożliwili nam dowiedzenie swego alibi.

d. c. n.

(z) Z działalności legji inwalidów wojsk polskich w Zawierciu. W ub. niedzielę pod przewodnictwem mecenasa Lisiewicza z Dąbrowy odbyło się walne doroczne zebranie legji inwalidów wojsk polskich w Zawierciu. Mec. Lisiewicz wygłosił krótki referat o celach i zadaniach legji. Sprawozdanie z ogólnej całorocznej działalności zdał prezes p. J. Cichoń. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdań na wniosek komisji rewizyjnej ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum. Następnie dokonano wyboru nowych władz, w składzie zeszłorocznym. Wybór delegatów na walny zjazd w Warszawie i do federacji pozostawiono do uznania zarządu.

(z) Obchód powstania styczniowego w Łazach. Ku uczczeniu 70 rocznicy powstania styczniowego, staraniem zw. podoficerów rezerwy odbyła się uroczysta akademja. Na program akademji złożyło się: okolicznościowe przemówienie, deklamacje oraz odegrana została sztuka w 3-ch aktach pt. „Czar munduru". W akademji udział około 300 osób.

(z) Zakończenie kursu oplg. w Włodowicach. W Włodowicach zakończony został kurs informacyjny oplg., który ukończyło 53 strażaków z rejonu włodowickiego. Kurs ten zorganizowany przez pow. kom. LOPP. w Zawierciu.— Wykładowcami na kursie byli: pow. instruktor oplg. M. Spiess i st. instr. p. E. Wochtman.

(z) Legjon młodych. W tych dniach odbyło się organizacyjne zebranie legjonu młodych — związku pracy dla państwa. Zebranie zagaił komendant obwodu p. Henryk Konrad z Zawiercia poczem deklarację ideową omówił prof. Pelesz. Po dyskusji nad referatem zebrani jednogłośnie zgłosili swoje przystąpienie do nowopowstałej placówki.

Z OLKUSZA.

WYLEW RZEKI BIAŁEJ PRZEMSZY.

Z powodu odwilży, od kilku dni przybrała gwałtownie Biała Przemsza. Począwszy od Sławkowa aż do Maczek, rzeka rozlała szeroko, zagrażając mieszkańcom niżej położonych domów.

Również wystąpiła ze swego koryta rzeka Baba w Olkuszu.

(ol) Odznaczenie. Za zasługi, położone około rozwoju sportu piłkarskiego w Polsce, polski związek piłki nożnej odznaczył p. Nikodema Kalkowskiego, st. instruktora okręgowego zw. straży ogniowych w Olkuszu.

(ol) Nowe władze związku właścicieli nieruchomości w Olkuszu. Przedwczoraj odbyło się konstytucyjne zebranie właścicieli nieruchomości w Olkuszu, na którem wybrano nowe władze związku, a mianowicie: prezes p. Romuald Piechowicz, zastępca — p. J. Szymonek, sekretarz — p. K. Pietraszewski, skarbnik — p. Romuald Kubiczek. — Członkowie zarządu pp.: W. Klpiński, F. Majcherkiewicz, L. Kluczewski, M. Talerman i A. Blum.

(ol) Napad na saneczkowiczów. W czasie kuligu saneczkowego po Wolbromiu, urządonego przez Majlocha Zelingera, Moszka Półtoraka i innych, napadło na saneczkujących się trzech osobników z nożami, znanych z życia awanturniczego, Stanisław Świerczek, Kazimierz Słota i Walerjan Strózik — wszyscy z Wolbromia.

Najwięcej poturbowany został Zelinger, który otrzymał 4 rany kłóte w plecy. Pomocy lekarskiej poranionemu udzielił dr. Ocepa z Wolbromia. Napastników zatrzymała policja.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. W. W.: Prezesem klubu BBWR. jest płk. Walery Sławek. Prezes Sławek mieszka w Warszawie adresować można do sejmu: klub BBWR. prezes Walery Sławek.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Dol. Stan. Zjedn.	8.92.
Rubel złoty	4.71.
Rubel srebrny	1.33.
Gdańsk	173.5.
Holandja	359.
Kopenhaga	135.7.
Londyn	30.55.
N. Jork	8.92.2.
Paryż	34.86.
Praga	26.42.
Sztokholm	164.5.
Szwajcarja	172.8.
Włochy	45.7.
Czerwoniec	1.1.
8 proc. poż. bud.	42.
Dolarówka	57.5.
5 proc. poż. konw.	41.5.

Straszliwy wpływ sugestji.

Nieświadome zbrodnie

Znakomity psycholog szwajcarski dr. Jung w Zurychu, opowiada szereg ciekawych zdarzeń ze swej praktyki, które rzucają światło na psychologję zbrodniarzy. U przestępców — twierdzi on — występuje bardzo często rozdwojenie jaźni, co daje się na pierwszy rzut oka zauważyć. Nie musi ono być połączone ze zmianami trybu życia i ubioru, jak to dzieje się w romansach kryminalnych.

Zbrodniarze jednak mają prawie zawsze skłonność do spokojnego życia mieszczańskiego, lubią manifestować na każdym kroku swą solidność i uczciwość. Wielu z nich prowadzi istotnie podwójne życie, a występków dopuszcza się druga istota, jaka się w nich ukrywa. Często stokroć pokusa zbrodniczego czynu zbliża się ku nim niepostrzeżenie i opanowuje ich

nagle, niespodziewanie.

Oto jeden z przykładów z praktyki dr. Junga.

Dziewięcioletni chłopiec wbił swej siostrzyczce nożyczki w głowę ponad okiem. Gdyby sięgnął o pół milimetra dalej, byłoby dziecko umarło. Chłopiec ten zachowywał się anormalnie już od dwuch lat i miewał jakieś osobliwe stany. Czasami w szkole podczas nauki zrywał się z miejsca i przypadał do nauczyciela objawiając najwyższą trwogę. W domu znikał często rodzicom z oczu i krył się na strychu, nie chcąc zdradzić przyczyny tej ucieczki.

Dr. Jung usiłował wniknąć w psychikę chłopca, ale był on bardzo skryty. Wkońcu przyznał się, że boi się małego człowieka z brodą, który go woła i chce go

obciążyć winą.

Dlatego chłopak ucieka i chroni się pod opiekę nauczyciela. Tajemniczy karzeł był dla tego dziecka personifikacją zła, symbolem jego własnej drugiej istoty. Chłopak miewał ataki epileptyczne, co zdarza się często u przestępców, którzy podświadomie szukają ucieczki przed zbrodnią w chorobie. Wkońcu uległ chłopiec pokusie i zranił ciężko swą siostrę.

Inny przykład. Pewien człowiek wymordował bez powodu całą rodzinę i domowników, a nawet zabił swego psa. Morderca opowiadał później dr. Jungowi, że

kupił sobie nóż, nie wiedząc dlaczego.

W nocy słysząc w sypialni kołatanie zegara wahadłowego, miał wrażenie, jakby maszerował batalion żołnierzy. Odgłos ten był coraz cichszy, a gdy ustał, skrystalizowała się w świadomości owego człowieka myśl: „Teraz musi się to stać"! Przystąpił wtedy do masowej zbrodni, zaczynając od żony, której zadał 11 cięć nożem.

Okazało się jednak później, że moralną przyczynę morderstwa przypisać należy postępowaniu jego żony. Była ona sekciarką i uważała siebie za świętą, a ludzi nienależących do sekty za djabłów, wmawiała też w swego męża, że jest on osobieniem zła, co wkońcu wywołało u niego

psychiczną reakcję.

Pewien piekarz, wyszedł w niedzielę na przechadzkę i zdawało mu się, że śni kiedy go za chwilę poprowadzą skutego kajdankami do więzienia. Zamordował bowiem w tym czasie trzech ludzi, a dwuch zranił ciężko, nie wiedząc o tem. Działał podświadomie, w stanie transu, a miał również żonę sekciarkę, która traktowała go jak złoczyńcę. Obaj ci mimowolni mordercy nie zdawali sobie sprawy ze swych czynów i stali się ofiarami sugestji.

Z działalności kółka rolniczego „Drobny rolnik" w Porąbce.

Odbyło się w Porąbce sprawozdawcze zebranie członków kółka rolniczego przy udziale 25 osób. Na zebraniu był obecny instruktor OTO. i KR. w Będzinie p. Gabrjel Sternik; zebraniu przewodniczył p. Paweł Szczygieł, sekretarzował p. Jan Jelonek.

Ustępujący zarząd zdał sprawozdanie ze swojej działalności za rok 1932, oraz przedstawił stan majątkowy kółka.

W roku sprawozdawczym, kółko liczyło 20-tu członków, wygłoszono 5 odczytów i pogadanek na tematy: warzywnictwa, sadownictwa, niszczenia szkodników ogrod. oraz uprawy okopowych, jedną pogadankę na temat chorób i szkodników roślinnych przy jednoczesnem demonstrowaniu własnego zbioru chorób i szkodników.

W roku sprawozdawczym kółko prowadziło 2 konkursy: racjonalnego przechowywania obornika i uprawy buraków i ziemniaków. Jeden z członków stawał do powiatowego konkursu „ogródków propagandowych", organizowanego przez OTO. i KR. w Będzinie. Dopełniono 2 sady liczbą 20 drzewek owocowych, członkowie posadzili w swoich sadach około 40 sztuk drzewek owocowych.

W roku sprawozdawczym kółko rolnicze przy współudziale koła gospodyń wiejskich i „Świetlicy" zorganizowało „Dożynki", na których obecni byli pp. starostostwo Boxowie.

Kółko rolnicze istnieje od roku 1928; posiada: siewnik 9-cio rzędowy, wialnię, sprężynówkę, lokal biurowy, urządzenie biurowe, oraz bibljotekę z ilością 394 tomy (około 200 tomów książek rolniczych). W roku sprawozdawczym na skutek starań zarządu, kółko otrzymało z wydziału powiatowego 140 tomów książek rolniczych, wartości 300 złotych, kółko współdziałało z kołem gospodyń wiejskich, kasą Stefczyka spółdz. z o. o. i sekcją młodzieży „Świetlica".

Ustępujący zarząd, przedstawił plan pracy na rok 1933, referowany przez instruktora p. Gabrjela Sternika.

W końcu wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: Władysław Chlond — prezes, Jan Jelonek — zastępca, Zygmunt Działach — sekretarz, Juljan Kozłak — skarbnik i pp.: Aleksander Szczygieł, Paweł Szczygieł i Franciszek Szewczyk, jako członkowie. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Antoni Pięta, Aleksander Lorens, Franciszek Łuckoś i p. Władysław Lewandowski, jako delegat OTO. i K. R.

Bibljoteka pozostała nadal w rękach p. Jana Jelonka i czynna jest w każdą środę od godz. 6 do 8 wiecz.

Następne zebranie naznaczono na dzień 5 marca na godz. 15.00 w lokalu własnym. Wygłoszony zostanie odczyt p. t. „Uprawa marchwi pastewnej".

Beznogi Mikołaj i Wilhelm II

„KRÓL PRATERU" UMARŁ W DOMKU POD KASZTANEM.

Ktokolwiek zwiedzał Prater wiedeński, musiał tam spotkać tego, kto rego nazywano „Królem Prateru" lub „Mikołajem bez rąk i nóg".

Ten niezwykły człowiek, który, właśnie w wieku lat 81 zmarł w Wiedniu, był rosjaninem. Nazywał się Mikołaj Kobełkow, był synem kozaka uralskiego. Od urodzenia nie miał ani nóg, ani rąk i jeździł po świecie, produkując się w budach jarmarcznych i po cyrkach, wraz ze swym bratem Borysem, olbrzymem o 2 metrach 17 cm. wzrostu.

W r. 1914 tuż przed wojną „beznogi Mikołaj" przywędrował do wiedeńskiego Prateru i tu pozostał nazawsze. Ożenił się, mimo kalectwa. Miał pięciu synów. Wszyscy jego synowie i wnuki zostali w Praterze. Każdemu kupował inną budę w tym parku zabaw.

Przyszła chwila, gdy trzy czwarte Prateru należało już do rodziny Kobełkowów.

Sam Mikołaj wybudował sobie mały domek pod jednym z kasztanów Prateru i tu mieszkał.

O bezrękim i beznogim „artyście" opowiadają wiele anegdot. Najbardziej znana jest historja spotkania jego z Wilhelmem II. Było to przed wielu, wielu laty w Bonn.

Mikołaj produkował się przed tłumnie zebraną publicznością na jarmarku. Pokazywał, jak można jeść, szyć, pisać itp. bez pomocy rąk i nóg.

Wśród widzów znajdowała się też gromadka oficerów niemieckich. Jeden z nich zaofiarował Mikołajowi papierosa. Kaleka odmówił.

— Kobełkow! — krzyknął gospodarz bud — ten oficer to przyszły cesarz Niemiec. Nie możesz mu odmówić.

Książę Wilhelm raz jeszcze wyciągnął dłoń z papierosem.

— Proszę, niech pan zapali...

— Ale, książę, ja nie palę...

— Musisz! musisz! — krzyknął chórem oficerowie.

Wepchnęli nieszczęsnemu kalece papierosa do ust, zapalili i zamiewali się, gdy krztusił się od dymu.

— Tego „zaszczytnego" spotkania z przyszłym kajzerem nie zapomnę nigdy—mówił biedny „Król Prateru".

Bocian pokonał osiem lwów.

Królowie pustyni czmychnęli przed zjadaczem żab.

Goszczący w Amsterdamie cyrk posiada m. in. osiem wspaniałych dużych lwów. Pewnego dnia przygotowano, jak zwykle, śniadanie dla lwów na wolnej ogrodzonej przestrzeni i otwarto drzwi, prowadzące do klatki. W tym samym momencie rozległy się głośne uderzenia skrzydeł i na niebezpiecznym terenie wylądował bocian. Osiem królów względnie królowych pustyni wyskoczyło pędem i znalazło się w obliczu gościa z nieba. „Stanie się przekąską dla lwów" — pomyśleli dozorcy.

Rzeczywiście trzy ogromne lwy zbliżyły się do ptaka, obserwując go zdziwionemi oczyma. Bocian, który, jak się potem okazało, miał uszkodzone skrzydło, pojąwszy niebezpieczeństwo, nie cofnął się, ale zaczął trzepać skrzydłami, jak wiatrak i hałaśliwie klekotać, nacierając na najbliższego lwa. — Ten zamiast przejść do ataku, zwinął pod siebie ogon i oglądnąwszy się, zwiał z powrotem do klatki. A za nim siedem innych królów pustyni. Zwycięzcę tego niezwykłego boju ujęto i zapiekowano się jego skrzydłem-

ZE SPORTU.

O mistrzostwo robotnicze Europy.

Polska — Czechosłowacja w Sosnowcu.

Terminy spotkań o mistrzostwo Europy robotniczych drużyn piłkarskich zostały już częściowo ustalone.

Najbliższe spotkanie robotniczej piłkarskiej reprezentacji Polski z reprezentacją Czechosłowacji odbędzie się w Sosnowcu, w dniu 16 kwietnia br., tj. pierwszy dzień świąt Wielkanocy.

W dniu 17 kwietnia reprezentacja Czechosłowacji rozegra mecz towarzyski z reprezentacją klubów robotniczych Zagłębia Dąbrowskiego w Dąbrowie.

Następnie w dniu 18 czerwca odbędzie się rewanżowe spotkanie o mistrzostwo robotnicze Europy między Polską a Niemcami w Katowicach.

W dalszych spotkaniach Polska walczyć będzie prawdopodobnie 16 i 17 lipca w Cieplicach z Czechosłowacją, następnie z Austrją w Warszawie i Węgrami we Lwowie.

Terminy te, jak i miejsca spotkań nie są jednak ostatecznie ustalone.

ODWILŻ UNIEMOŻLIWIA ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW HOKEJOWYCH.

Wskutek odwilży i złych warunków lodowych w Krynicy, zawody hokejowe o mistrzostwo Polski zostały odwołane, aż do czasu poprawy warunków atmosferycznych.

A. Z. S. (Warszawa) MISTRZEM ZIMOWYM POLSKI W LEKKOATLETYCE.

Jak już pisaliśmy, w Poznaniu odbyły się w ub. niedzielę pierwsze zimowe mistrzostwa Polski w lekkoatletyce.

Tytuł mistrza zimowego zdobył A. Z. S. (Warszawa) 28 pkt., 2) „Pogoń" (Katowice) — 18 pkt., 3) „Pogoń" (Lwów) — 17 pkt., 4) A. Z. S. (Poznań) — 16 pkt., 5) Krausche Ender (Pabjanice) — 13 pkt.

Na podkreślenie zasługują wyniki **Heljasza w rzucie kulą 14.92 m., skok o tyczce — Pławczyk — 3.75 m., skok wzwyż — Pławczyk — 1.88 m., oraz czas Sikorowskiego w biegu na 50 m. — 5.7 sek.**

OSTATNI DZIEŃ MAKABJADY W ZAKOPANEM.

W ostatnim dniu Makabjady wskutek niespodziewanej odwilży, która zepsuła warunki terenowe, organizatorzy musieli odwołać zawody narciarskie, łyżwiarskie i hokejowe.

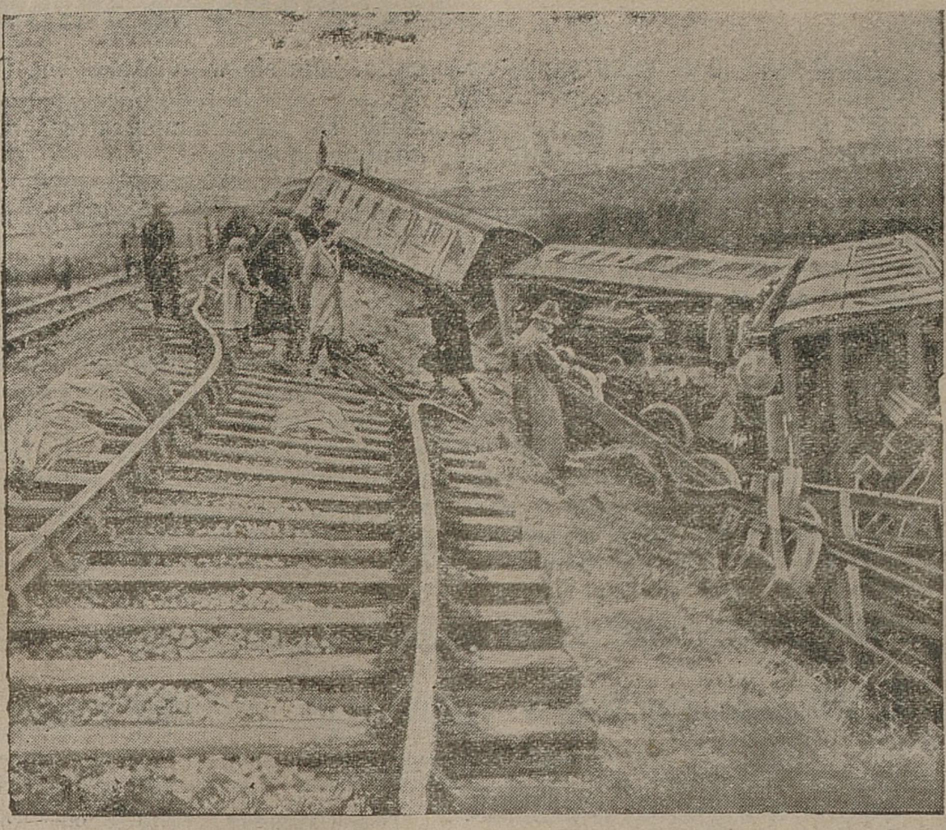
Na zakończenie Makabjady odbył się w ub. niedzielę wieczorem w salach dancingowych Morskiego Oka wielki raut, połączony z rozdaniem nagród.

PZPN. WYSTĘPUJE Z NOWĄ REFORMĄ LIGI.

Zarząd polskiego Z. P. N. postanowił na zgromadzeniu PZPN., które odbędzie się 18 i 19 bm. wystąpić z nowym wnioskiem, dotyczącym rozgrywek piłkarskich.

Mianowicie zarząd PZPN. akceptuje ostatnią reformę, uchwaloną przez wydział, a dotyczącą podziału klubów ligowych na dwie grupy z tą tylko zmianą, **że z ligi spadać ma corocznie dwa kluby, przyczem ostatni automatycznie, przedostatni zaś po rozegraniu dodatkowego meczu z wicemistrzem klasy A.**

ZAMACH NA POCIĄG W PÓŁNOCNEJ IRLANDJI



Strajkujący w północnej Irlandji robotnicy kolejowi wykolei li na linji Dublin — Belfast pociąg prowadzony przez łamistrajków. Dwie osoby poniosły śmierć, dziesiątki zaś ciężkie obrażenia. Ilustracja przedstawia widok miejsca katastrofy.



DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY I PRACE

BIURALISTKA początkująca poszukiwana. Zgłoszenia między godz. 3—6. Sosnowiec, Kołłątaja 3. Towarzystwo Ubezpieczeń.

PEWNY ZAROBEK mogą osiągnąć panowie i panie każdego stanu, sumienną pracą od zł. 15 — 25 dziennie. Jeszcze dziś kierować spiesznie zgłoszenia. Szopienice, skryt. poczt. 2.

LOKALE

SKLEP do odstąpienia Mościckiego 15. Sosnowiec. Wiadomość na miejscu.

POKÓJ frontowy, centrum do wynajęcia. Wiadomość Grajcar, Szklarnia 2, tel. 14-82.

KUPNO i SPRZEDAŻ

PIANINO Salonowe nowe sprzedam 1350 zł., spieszne oferty proszę do administracji pod „pianino".

MOTOR 2-konny pierścieniowy z wyłącznikiem i rozrusznikiem sprzedam niedrogo. Zakład Zegarmistrzowski W. Niepoń, ul. Czysta nr. 7 w Sosnowcu.

Zgubione dokumenty po 4 grosze za 1 wyraz.

WIÓREK TADEUSZ zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

SŁOTA JÓZEFA zgubiła wyciąg z ksiąg ludności gminy Wolica powiat Busko.

EWA BRUNER TRAUBOWA zgubiła umowę na kontraktową nauczycielkę, zawartą na czas od 14. II do 31. III 1927, wydaną przez inspektorat szkolny w Sosnowcu.

DRZEWO HANDEL zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

ABRAM HERSZ WIENER zgubił zaświadczenie wojskowe kategorja E. wydane przez PKU. Sosnowiec.

STANISŁAW SUS zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Pińczyce.

ZAGINĄŁ dowód osobisty na imię Walerji Jagiełło, wydany przez magistrat.

MARJAN CHAŁCZYŃSKI zgubił świadectwo 7 kl. szkoły powszechnej.

MORGAŁA MICHAŁ zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Różne

WZYWAM tą drogą p. Jerzego Bławiszewskiego zam. w Strzemieszycach do odwołania do 13 b. m. obelg rozsiewanych przez niego na mnie w przeciwnym razie wystąpię na drogę sądową, kierownik filji „J. Rączki" Dąbrowa, St. Majewski.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski